



Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-R-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Zycie Warszawy

00-624 Warszawa
ul. Marszałkowska Nr 34

wydanie

50

6-03-80

**Okiem i uchem
recenzenta**

Bajka w Operetce Warszawskiej

Nasze teatry muzyczne stanowczo za rzadko sięgają po pozycje dla najmłodszych odbiorców. Dobrze się więc stało, że Operetka Warszawska, zwracając się ku współczesnemu repertuarowi, zdecydowała się wystawić „Bajkę o skrzypcowej duszy” Augustyna Blocha z librettem Jerzego Kiersta.

Głównymi atutami spektaklu są piękna muzyka i atrakcyjna — choć niekiedy zbyt dosłowna oprawa scenograficzna. Sama bajka jest historyjką o wiejskiej rodzinie z matką, bolejącą po utracie córki przemienionej w żmiję i synami, z których jeden zajmuje się gospodarstwem, zaś drugi jest natchnionym skrzypkiem. Kompleksy dobrodusznego w gruncie rzeczy Wicka, zazdrosnego o względy, jakimi cieszy się u matki utalentowany muzycznie Wojtek, doprowadzają do serii groźnych komplikacji, spowodowanych interwencją złośliwej znachorki.

W tej, niekiedy trochę zbyt zawilej rzeczywistości bajkowej wykonawcy radzą sobie na ogół dobrze. Wyróżnia się Bożena Zborowska w roli Wojtka, Hanna Dobrowolska jako Matka, Alina Kaniewska jako Znachor-

rka, Ryszard Chojecki jako budzący powszechną sympatię Osiołek. Nie sprawdzili się natomiast aktorzy kreujący role Jurasia i Kurasia — rażący nie-naturalnością gry, opartej na nietrafnej ocenie orientacji i wrażliwości estetycznej dziecięcej widowni.

Młody reżyser Zbigniew Marek Hass wykazał dużo pomysłowości. Zabrakło mu jednak odwagi, by zrezygnować z niektórych ozdobników (np. leśnych scen tanecznych, w których wykonawcy nie potrafili — mimo nielicznego składu grupy — zharmonizować ruchów), nadmiernie wydłużających spektakl. Przedstawienie trwało — z przerwą — trzy godziny. Pierwszy akt toczył się w za słabym, jakby sennym tempie. Po przerwie rzecz szła już wartko, częste zmiany sytuacji, rozstrzygnięcia zmierzające do optymistycznego finału, ożywiły młodą publiczność, która z większym niż poprzednio zajęciem śledziła akcję, a po opadnięciu kurtyny znalazła siły, by mimo późnej pory (dochodziła dziewiąta wieczorem), nagrodzić artystów gromkimi oklaskami. (C)